Łódź, 7/VI 1902 r.

№ 128.

Rok V.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 25 maja (7 czerwca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Roberta.
Niedz. Św. Maksyma B.
Poniedz. Św. Pryma.
Wtorek Św. Małgorzaty.
Środa Św. Barnaby Ap.
Czwart. Św. Jana W.
Piąt. Św. Antoniego z P.

Wschód: g. 3 m. 42.
Zachód: g. 8 m. 15.
Dł. dnia: g. 16 m. 33.

Redakcya

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

APTEKA

B. GŁUCHOWSKIEGO

poleca obfity zapas wód mineralnych świeżego czerpania, wprost ze źródeł nadesłanych, ze szczególnem uwzględnieniem wód galicyjskich.

623—3—2

Ostatni tydzień!

NOWY-RYNEK № 4.

Z powodu wyjazdu na całe lato do Ciechocinka,

KINEMATOGRAF

pozostaje w m. Łodzi nieodwołalnie jeszcze tylko do niedzieli 8 czerwca, (włącznie)

Nadeszło mnóstwo bardzo ciekawych obrazów z ostatnich wydarzeń, między innemi: Straszna katastrofa na wyspie Martynice. — Uroczystości koronacyjne króla Alfonsa XIII w Madrycie. — Ostatni wzlot areonauty Severo na jego balonie „Pax“. — Najnowszy magnetyzm. — Wyścigi z przeszkodami. — Sen chorej. — Katastrofa z samochodem. — Przygoda w podróży. — Zaczarowany miecz—teatralna ferja i wiele innych.

Przedstawienia od l-ej w południe do 10 w. — co godzinę. Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Warszawska Pralnia Chemiczna

Farbiarnia, Sztuczna Cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„Helena“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania.

Na żądanie w 24 godzin.

539—r—4

Lodu sztucznego

sprzedaż rozpoczęta.

Pół puda 12 kop., pud 20 kop.

Fabryka lodu sztucznego

z wody źródlanej.

Długa 72.

KSIĘŻY MŁYN

Przędzalniana № 64.

Jutro, t. j. w Niedzielę, d. **8** Czerwca

Koncerty w ogrodzie.

Początek o godz. 4 popoł. Wejście bezpłatne.
W razie niepogody koncerty odbędą się w sali.
Wieczorem tańce w Sali Balowej.

Papierosy

ORIENT

10 sztuk **10 kop.**

Dr. R. Skibiński

powrócił.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02****, **7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem óznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

— Dziś, jako w Wysoce uroczystym dniu Rocznicy Urodzin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI ALEKSANDRY TEODORÓWNY, o godz. 10-tej rano odprawione zostało w Soborze prawosławnym Św. Aleksandra Newskiego solenne nabożeństwo dziękczynne.

Takie same nabożeństwo odprawiono we wszystkich świątyniach innych wyznań.

Od rana domy były ozdobione we flagi, a wieczorem będą uilluminowane.

Przegląd polityczny.

Łódź, 6 czerwca.

W Vereeningingu, gdzie odbyły się rokowania, które doprowadziły do zawarcia z boerami pokoju, anglicy wybudowali o dwie mile od stacyi obóz w formie kwadratu na transwaalskim brzegu rzeki Waal. W obozie tym umieszczono 60 namiotów, w których wodzowie boerscy podejmowani byli przez anglików nader gościnnie.

Na niczem im nie zbywało, Kitchener bowiem opierając się na trafnej znajomości ludzi, słusznie rozumował, że wodzowie boerscy będą o wiele skłonniejsi do pokoju, skoro zakosztują tych wszystkich wygód bez których musieli się obywać z górą dwa lata.

Niezawodnie lord Kitchener uprzejmem i pełnem taktu zachowaniem przyczynił się niemało do zawarcia pokoju, za co też prasa angielska niema dla niego dość słów na podziękowanie.

Pokój ten atoli jest w istocie rzeczy tylko kapitulacyą boerów wobec zwycięskich wojsk angielskich i to tem dziwniejszą, że źródła boerskie—i otoczenie Krügera utrzymywały jakoby boerzy byli jeszcze dość silnymi w polu i nie było przyczyn skłaniających ich do złożenia oręża.

Jeszcze na parę dni przed kapitulacyą dr. Leyds, przedstawiciel Transwaalu w Europie najkategoryczniej oświadczył, że mowa być może tylko o długotrwałym rozejmie, lecz nigdy o pokoju.

Tymczasem, jak się okazuje, kapitulacya boerów jest już faktem dokonanym. Wprawdzie prezydent Oranii Stein nie przyjmował udziału w rokowaniach w Vereeningingu, tłumacząc się chorobą, i aktu kapitulacyi nie podpisał. Wprawdzie prezydent Krüger w nocie do mocarstw protestować zamierza przeciw pokojowi, będą to jednak tylko słowa, które w niczem spełnionego faktu nie zmienią.

Manifest króla Edwarda VII-go, wydany w przedmiocie kapitulacyi boerów, zapowiada, jako dążeniem Anglii będzie ustanowienie bliskich i na zaufaniu wzajemnem opartych stosunków pomiędzy koloniami w południowej Afryce. Jednak pomimo tak humanitarnego nastroju najwyższych sfer angielskich, samo zakończenie wojny nie usposabia do snucia zbyt różowej tkanki na przyszłość.

Boerzy podpisali akt kapitulacyi. To znaczy poddali się anglikom ufając dobrej ich woli. Co innego, gdyby anglicy w uznaniu waleczności boerów pozostawili im niezależność polityczną.

Wówczas niezawodnie mogliby liczyć na ich sympatyę i wdzięczność. W takim atoli stanie sprawy, jak obecnie, dzień podpisania kapitulacyi bardzo radosny dla Anglii, jest jednocześnie dniem żałoby dla boerów, albowiem w dniu tym stracili najdrogocenniejszy skarb każdego narodu polityczną niepodległość. Być może, że pod panowaniem anglików będzie im nawet dobrze i swobodnie. Nie ulega jednak zaprzeczeniu, że w czasie bardzo niedługim żywioł angielski potęgą swej energii, przedsiębiorczości i kapitału wyprze boerów z miast i okręgów przemysłowych i tym sposobem w drodze ekonomicznego podboju Transwaal z Oranią zostaną zanglizowane—nie przeszkadza to jednak by boerzy nie stali się kulą u nogi Anglii.

Utrata niepodległości po tylu wysiłkach i krwawych walkach pozostawi na zawsze niczem niezagojoną ranę w sercu każdego boera. Te pokolenia, które widziały wszystkie okropności wojny i odczuły całą jej grozę, nie pozbędą się tak łatwo nienawiści do anglików, karmić się one nią będą, przechowywać głęboko ukrytą w sercu i przekażą jako najdroższą relikwię swoim następcom.

Boerzy umieją być mściwi i wyrządzoną im krzywdę długo pamiętają.

Po powstaniu boerów Kraju Przylądkowego w r. 1816 anglicy powiesili sześciu przywódców powstania w Slagtersneck. Gdy zaś w r. 1896 dr. Jameson za bezprawny najazd na Transwaal miał z wyroku sądowego ponieść karę śmierci, holendrzy Przylądka posłali do Pretoryi tę samą szubienicę, na której w r. 1816 zawiśli przywódcy powstania.

I teraz więc pamięć o poległych na polach bitew, pomordowanych przez anglików, o kobietach i dzieciach więzionych w obozach koncentracyjnych, o spalonych w sposób barbarzyński fermach żyć będzie wśród boerów długie lata. Wspomnienia tej wojny opowiadane po fermach; czyny bohaterskie takich wodzów, jak Cronie, Dewet, Delarey i wielu innych przejdą do pieśni ludowych i urosną do kolosalnych rozmiarów, podsycając wciąż gasnący niekiedy chwilami płomień nienawiści do anglików.

Nie ugaszą jej nigdy ani manifesty królewskie, ani proklamacye wielkorządców Afryki Południowej.

Lecz i dla Anglii wojna południowo-afrykańska niezakończoną jeszcze została przez podpisanie aktu kapitulacyi. Skutki jej długo jeszcze dawać się będą we znaki ludowi angielskiemu w formie wzmocnionych podatków, a i straty, jakie przytem poniósł podczas wojny handel i przemysł angielski, nie tak łatwo wyregulować się dadzą.

Najcięższym jednak wynikiem wojny południowo-afrykańskiej jest pewne powikłanie w finansach angielskich i to tak wielkie, że potrzeba nietylko uciec się do pożyczki, ale nadto i powiększyć podatki, uciekając się nawet do tyle niepopularnego w Anglii cła od zboża.

W dodatku wojna z boerami bardzo ujemnie oddziałała na międzynarodowe stosunki Anglii, jako wielkiego mocarstwa. Wszystkie najważniejsze kwestye w polityce międzynarodowej były rozstrzygane w ostatniem trzechleciu przy bardzo słabym współudziale Anglii, gdy poprzednio w wypadkach podobnych odgrywała ona rolę pierwszorzędną.

To też nie dziw, że wieść o zakończeniu tej wojny wywołała tak powszechny entuzyazm w Anglii.

S. J.

Nowy kościół.

Jutro o godzinie 3 po południu spełni się fakt doniosłego znaczenia dla mieszkańców parafii Chojny, oddalonej o 2 i pół wiorsty od Łodzi.

Z upoważnienia J. E. ks. arcybiskupa Chościak Popiela, metropolity warszawskiego dopełni się poświęcenia i założenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła pod wezwaniem św. Wojciecha męczennika.

Kościół ten pomieścić będzie mógł do 3,000 pobożnych, gdyż długość jego wyniesie 57 i pół łokcia, a szerokość 35 łokci, wysoki wewnątrz 45 łokci, a wieże wystrzelą do wysokości 100 łokci. Z frontu do kościoła prowadzić będzie 8 schodów kamiennych i troje drzwi.

Koszt budowy kościoła, podług kosztorysu sporządzonego przez budowniczego Józefa Dziekońskiego z Warszawy został obliczony na 61 tysięcy rb. i na tę sumę dnia 18 sierpnia 1901 roku otrzymano sankcyę Najwyższą, a dnia 1 kwietnia r. b. przystąpiono do budowy fundamentów.

Kościół stary drewniany, o którym szczegółowy opis daliśmy w nr. 122 naszego pisma, nietylko rozmiarami, ale i wskutek starości nie odpowiadał miejscowym potrzebom. Dzięki staraniom pierwszego proboszcza tej parafii ks. Walentego Laudowicza i ludzi dobrej woli rozumiejących jak wielkie znaczenie w życiu doczesnem ma kościół, mieszkańcy Chojen zajęli się energicznie, by przed zupełną ruiną starego kościoła drewnianego, wybudowano na chwałę Pana nad Panów, nową świątynię.

Uroczystość więc jutrzejsza jest początkiem dzieła monumentalnego, które uświęci błogosławieństwem J. W. ks. kanonik Ludwik Dąbrowski były dziekan i proboszcz parafii św. Krzyża w Łodzi. Niechże na dalszą budowę szeroką rzeką popłyną grosze, niech ofiarność parafian dla nowej świątyni, tak chlubnie już rozpoczętej, nie słabnie ani na chwilę, lecz wciąż pomnaża się i rośnie do czasu, aż wieże nowego kościoła wystrzelą w niebiosa i nowy dom Boży roztworzy szeroko swoje podwoje dla przyjęcia tych, którzy pośpieszą przed ołtarze Wszechpotężnego twórcy z modlitwą na ustach.

Podczas uroczystości tej będzie wmurowaną skrzynka kamienna, w ktorej złożone zostaną: akt erekcyjny z monetą bieżącą i pismami peryodycznemi.

Treść aktu erekcyjnego zredagowanego przez ks. Walentego Laudowicza, a wypisanego na pergaminie przez kaligrafa Eugeniusza Glomba jest następująca:

D. O. M.

In nomine Domini. Amen.

Ad perpetuam rei memoriam.

Anno Domini millesimo nongentesimo secundo die octava mensis Junii, quae fuit Dominica tertia post Pentecosten, Leone XIII Ecclesiae Universalis Pastore, Nicolao II Imperatore Totius Russiae ac Rege Poloniae, primarium hunc lapidem ecclesiae ad laudem Omnipotentis Dei honoremque Beatissimae Mariae semper Virginis sub titulo et invocationae Sancti Adalberti Martyris a fundamentis extruendae benedixit secundum vitum ab Ecclesia proscriptum Perillustris Dominus Ludovicus Dąbrowski (Curatus Ecclesiae) Parochialis Transfigurationis D. N. J. Ch. Varsoviensis ex licentia Reverendissimi ac Illustrissimi Domini Vincentii Theophili Chościak Popiel Archiepiscopi Metropolitae Varsoviensis adstante frequenti Clero ad hoc festum congregato.

Aedes haec, usui fidelium Parochiae Chojnensis pernecessaria erigitur cura et studio R. D. Valentini Laudowicz primi parochi necnon Collegii ad hunc finem coacti ac potissimum: Joannis Grzybowski, Josephi Mejssner, Eduardi Jahn, Christiani Krause, Joannis Krause, Adalberti Bubas, Michaelis Bednarczyk, Eduardi Hüffer, Stanislai Goszczyński. Qui omnes prompte ac strenue gratum hoc onus susceperunt.

Technographiam hujus templi exsecutus est Dominus Josephus Dziekoński Architectus Varsoviensis. Muros fieri curant Nestler et Ferrenbach, viensis Lodzenses. Solemnitati interfuerunt: Procures hujus pagi et multa milia fidelium.

Akt ten w języku polskim brzmi:

D. O. M.

Roku Pańskiego 1902 dnia 8 czerwca w niedzielę trzecią po Świątkach, kiedy całym światem katolickim rządził Leon XIII Papież, za panowania Mikołaja II Cesarza Wszechrosyi i Króla Polskiego, kamień ten węgielny pod fundamenty świątyni na chwałę Wszechmogącego Boga i cześć Najświętszej Panny zawsze Dziewicy, pod wezwaniem Św. Wojciecha Męczennika, według obrządku przez kościół przepisanego, pobłogosławił J. W. ksiądz kanonik Ludwik Dąbrowski, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Warszawie, z upoważnienia najdostojniejszego arcypasterza Wincentego Teofila Chościak Popiela, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, w obecności licznie zgromadzonego na tę uroczystość kleru. Świątynia niezmiernie potrzebna dla wiernych parafii Chojny, buduje się staraniem ks. Walentego Laudowicza, pierwszego proboszcza miejscowego, a także komitetu w tym celu ustanowionego, a mianowicie: Jana Grzybowskiego, Józefa Mejznera, Edwarda Jahna, Chrystyana Krauzego, Jana Krauzego, Wojciecha Bubasa, Michała Bednarczyka, Edwarda Hüffera i Stanisława Goszczyńskiego.

Ci wszyscy chętnie i gorliwie ten miły obowiązek na się przyjęli. Plany kościoła wykonał p. Józef Dziekoński, architekt warszawski, mularskie roboty prowadzą pp. Nestler i Ferrenbach, obywatele łódzcy. W uroczystości tej brali udział obywatele tej miejscowości i mnóstwo ludu.

Pogrzeb ś. p. A. Dygasińskiego.

—:—

Wczoraj przed kościołem św. Aleksandra z uderzeniem godziny 5 po południu zgromadziły się żałobne tłumy, by towarzyszyć smutnemu obrzędowi pochowania zwłok człowieka niepospolitych zasług na niwie naszego piśmiennictwa i pedagogii. Na czele konduktu stanął ks. rektor Zygmunt Chełmicki i skromny karawan potoczył się ulicami Bracką, Mazowiecką, Placem Teatralnym na cmentarz powązkowski. Trumna, kryjąca zwłoki ś. p. Adolfa Dygasińskiego, tonęła w wieńcach żywych kwiatów, a tysiące oczów zwracały się przez cały czas pochodu na nią, jako ostatni przytułek dla tego, który był chlubą kraju. Od bram cmentarnych na barki swe wzięła ten drogi ciężar młodzież, wdzięczna zmarłemu za naukę, rady i przykład całego życia. Nad otwartą mogiłą w 84 kwaterze chór artystów opery odśpiewał: «Duszo, co rzucasz...» i «Salve Regina», następnie wśród przejmującej ciszy zabrał głos prof. A. Sygietyński. Oto treść dosłowna jego mowy:

„W złotym powinien leżeć grobie... W ubogim domu przyszedł na świat i w ciężkich warunkach rozpoczął życie, przebojem zdobywając sobie stanowisko...

Myślą sięgał wysoko, a o chleb trzeba było walczyć, ścierając się często z czarną nędzą. Korepetycyami za-

rabiał na ten kawałek chleba i szedł odważnie naprzód.

Kiedy w r. 1864 znalazł się w Warszawie, odrazu wstąpił do Szkoły Głównej, nie skończył jej jednak, bo, będąc na ostatnim kursie wydziału filologicznego, wyjechał do Pragi czeskiej, choć przepaść nędzy tam się przed Dygasińskim otwarła, nie upadł na duchu, nie zwątpił o sobie, ale czerpał w tamtejszych przybytkach nauki tę wiedzę, której tak był spragniony.

Gdy przeniósł się do Krakowa, rozpoczął pracę na dwóch polach: publicystycznem i księgarskiem; nie powiodły mu się przecie usiłowania, w kierunku handlowym podjęte. Porzucił więc Kraków i przeniósł się znowu w r. 1878 wraz z rodziną do Warszawy.

W jednej izbie, przy ulicy Furmańskiej, zamieszkał, zaczął pisać, po groszu od wiersza, i uczyć, po 2 złote za godzinę otrzymując honoraryum.

I dość było jednej lekcyi o kanarku i jednej noweli: „Wilk, psy i ludzie“, aby imię Dygasińskiego nabrało szerokiego rozgłosu...

Ale nie przestał borykać się z losem... Posiadał jednak hart woli stalowy i energię niespożytą, obok niezłomnego i nieugiętego charakteru. Całe życie jego było przecież bojowaniem, aż do tej właśnie chwili i do tego miejsca, „gdzie niema biegu, tylko spoczynek“.

Wiecznie młody, słuchał i nakazywał swej woli, a przeszedł przez życie tak, iż, choć ręce miał spracowane, to jednak były one czyste, a serce kochające, a umysł jasny... Szczerość uczucia i szlachetność natury opromienia tę postać, która nigdy nie zniżyła czoła przed oportunizmem lub wyrachowaniem. Bojował, o chleb gorzki nieraz walczył, ale nie zapomniał nigdy o charakterze swoim... Kwiatem był tej ziemi, z którą był związany i z której wyszedł...

W złotym powinien leżeć grobie...

On tu nie cały leży w tej trumnie i nie cały spocznie w mizernym tym grobie... Duch jego potrafił wydobyć z natury, z życia złote ziarna poezyi... Jako pedagog zdobył sławę i miłość wychowańców, do których wyobraźni umiał przemówić zawsze i porwać ją wysoko.

Kochali też swego mistrza uczniowie...

Jako pisarz, zbadał psychologię zwierząt i ludzi, odtworzył życie na ziemi w prawdziwych i pięknych zarazem barwach, uwzględniając całem sercem wszystkie porywy duszy.

Znał wszystkie kierunki literackie, ale od pierwszej do ostatniej noweli był zawsze sobą. Nie ma on dla siebie żadnego wzoru ani u nas, ani u obcych, nie wziął on nic od nikogo. Każde dzieło jego nie przypomina cudzego szablonu i czerpie swą moc z współczucia dla innych i z miłości ogółu. W dziełach Dygasińskiego widać duszę naszą. Cała kultura i fizyognomia kraju wraz z rzekami, niebem, zwierzętami i ludźmi odzywa się w twórczości poety. A poprzez wszystko przebija się silne, męzkie uczucie kochającego serca. Pisał językiem przepysznym, na podobieństwo Reja i Kochanowskiego, a talentem świecił najbardziej oryginalnym.

W talencie tym można odróżnić trzy kierunki: dydaktyczny, psychologiczny i poetyczny, a w kierunkach tych ujawniała się zawsze bezpośredniość wrażeń, szczerość uczucia i miłość ogółu. Z tej miłości płynęła jego poezya, która nie przestanie upajać.

Cześć jego pamięci... Lekką niech mu będzie ziemia!... A lekką mu będzie, bo to jego matka...“

I grudka po grudzie spadała ta ziemia na wieko trumny, kryjąc na wieki zwłoki niepospolitego pisarza.

*

Wieńców złożono imponującą liczbę. Udział prasy i literatów stosunkowo był mały, za to młodzież stawiła się nader liczebnie. Prasę prowincyonalną reprezentowali tylko: redaktor „Ech płockich i łomżyńskich“ p. Adam Grabowski i redaktor „Rozwoju“, p. Wiktor Czajewski.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wyszesława.

PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

WIELKA zabawa ogrodowa w Helenowie na rzecz Pogotowia ratunkowego w Łodzi. Początek o godzinie 3 po południu.

TEATR VICTORIA. Tow. dramatyczne Majdrowicza. O g. 3 po poł. „Twardowski na Krzemionkach,“ sztuka fantastyczna w 6 obrazach: o g. 8 wieczoreme „Dwaj malcy urwisze,“ sztuka w 7 obrazach.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sławosta.

PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.

WYSTAWA obrazów Tow. Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107

KRONIKA.

Z chrz. Tow. dobr. W dniu wczorajszym o godz. 8 i pół wieczorem pod przewodnictwem p. J. Kunitzera, prezesa Towarz. odbyło się zebranie zarządu tegoż Tow.

Przewodniczący zawiadomił zebranych, że ze względu nie otrzymania pozwolenia od władzy na urządzenie zabawy z niespodziankami w ogrodzie helenowskim, terminu jej nie można teraz oznaczyć. Co zaś do zabawy, która ma być urządzona z okazyi XXV-letniego jubileuszu, to wybrany komitet opracowywuje jej program i czyni starania u władz o otrzymanie pozwolenia urządzenia tej zabawy.

Pan Wudke, członek zarządu Tow dobroczynności, przedstawił zebranym projekt, porozumienia się zarządu z pp. fabrykantami i przemysłowcami, aby ci wpłynęli na swych pracowników o składanie po jednej kopiejce tygodniowo od swego zarobku na rzecz Tow. dobr. z czego przy tak dużej liczbie pracowników, Tow. zyskałoby bardzo poważny zasiłek.

Następnie postanowiono powtórnie odnieść się do prezydenta miasta o wyasygnowanie rb. 10,000 z kasy miejskiej na dokończenie budowy schroniska dla obłąkanych w Kochanówce i pomoc utrzymania Przytułku starców i kalek.

Zabawa na Pogotowie. Do jutrzejszej zabawy ogrodowej w Helenowie wszystko już przygotowano zgodnie z programem. Zabawa rozpocznie się punktualnie o g. 3 zabawą dziecinną na placu karuzeli. Namioty będą następujące:

1) Kwiatowy, przy którym delegowany będzie p. Antoni Stamirowski, 2) Japoński—delegowany p. Henryk Rozenthal, 3) Miodosytnia—delegowany p. Stanisław Łąpiński, 4) «Pod Gambrynusem»—delegowany p. Andrzej Robowski, 5) Bufet i cukiernia—delegowani pp. Ksawery Jasiński i Ludwik Przedborski.

Do programów delegowany został p. Aleksander Milker. Przy grach i rozrywkach sportowych delegowany p. Bronisław Chojnowski. Do zabawy na stawie delegowani pp. Leopold Pilichowski i Strzeżymir Pruszyński. Przy strzelnicach delegowany p. Stanisław Markowski.

Delegowanemi przy cyklodromie będą pp. Härtig i Pruszyński. Na zabawie dziecinnej delegatem będzie p. Władysław Rowiński. Do kasy delegowano pp. Stanisława Dąbrowskiego i Andrzeja Krafta.

Zaznaczamy, że w liście pań - gospodyń opuszczone zostały przez pomyłkę panie: Ignacowa Bersonowa, Jamesowa Landauowa, oraz p. Marya Galecka.

Prostując niniejszem powyższą listę, niżej zamieszczamy nazwiska panów, którzy zaproszeni zostali do dyżurowania podczas jutrzejszej zabawy:

K. Aanstadt, P. Biedermann, E. Brinckenhoff, S. Bielecki, M. Bełżyński, O. Bauer, B. Bredschneider, O. Bernhardt, A. Baile, L. Bennich, A. Czurnowski, F. Chełmiński, L. Danielewicz, A. Einhorn, W. Eckersdorf, A. Erbrich, T. Friedrich, T. Finster, L. Gajewicz, W. Gajewicz, W. Gerlicz, K. Gorski, W. Groszkowski, B. Ginsberg, M. Ginsberg, W. Ilnicki, L. Karczewski, B. Knichowiecki, L. Koźmiński, M. Kaufman, P. Kon, W. Kamiński, Kudlicki, F. Kamocki, L. Krusche, K. Krönning, W. Karliński, K. Krafft, T. Krusche, A. Krusche, L. Kessler, A. Kosiński, Z. Klamborowski, A. Härtig, E. Hirszberg, L. Hirszberg, M. Hertz, F. Halpern, W. Hoffman, S. Hirszenberg, D. Lande, J. Lande, J. Lewin, K. Leinweber, B. Lutostański, K. Łaganowski, W. Łapiński, M. Łuba, F. Marchwiński, Z. Marchwiński, H. Melcer, B. Michaelis, A. Mogilnicki, R. Mateus, Malewicz, L. Maybaum, Mittelstaedt, P. Małachowski, W. Madler, A. Neumann, T. Nowiński,

K. Olszewski, A. Ostaszewski, A. Pański, A. Polzeniusz, M. Poznański jr., I. Perlis, E. Romocki, A. Roszkowski, R. Resiger, J. Rościszewski, J. Rymkowski, S. Silberstein, M. Starkman, A. Szymański, M. Słomczyński, J. Szafarkiewicz, T. Staveno, S. Świetlik, Świdwiński, A. Tomaszewski, K. Tymieniecki, A. Urbanowski, J. Wisłocki, W. Wyganowski, W. Wisłocki, K. Weill, L. Veltuzen, E. Zachert, L. Zawadzki, Z. Zawadzki.

Z „Lutni.“ Dyrektor „Lutni“ zawiadamia pp. członków czynnych, że wobec zbliżającego się terminu IV koncertu sezonowego „Lutni,“ który odbędzie się w Helenowie, w sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 8 wieczorem, aby regularnie uczęszczali na lekcye o zwykłych dniach i godzinach wieczornych.

Ogólne zebranie członków towarzystwa odbędzie się dnia 23 b. m. (t. j. w poniedziałek) o godzinie 9 wieczorem w lokalu własnym, Piotrkowska nr 108.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijan. Wyznaczone na wczoraj ogólne zebranie członków nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej ilości członków przybyłych na posiedzenie, ustawa wymaga obecności $^1/_4$ wszystkich członków, co stanowi 65 osób, tymczasem do godziny 10-ej wieczorem zebrało się zaledwie około 50 osób, przeto prezes Stowarzyszenia p. W. Kokowski przedstawiwszy zebranym spóźnioną porę i niemożność dłuższego wyczekiwania, zaproponował obecnym wyznaczenie ogólnego zebrania za tydzień, t. j. w sobotę dnia 14 czerwca na godzinę 8½ wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, które bez względu na ilość członków będzie już prawomocne.

Nowa szkoła. Do szeregu dwuklasowych szkół męzkich w naszem mieście, przybyła nowa szkoła, którą otworzy p. M. Olczak przy ulicy Wschodniej w domu nr 74, w lokalu gdzie dawniej mieściła się szkoła męzka p. J. Mejera. Zapisy uczniów przyjmowane są codziennie.

Teatr rosyjski. Jutro i pojutrze w teatrze Wielkim odbędą się dwa przedstawienia trupy rosyjskiej, na czele której stoi p. Lidja Jaworska (księżna Barjatyńska). Jutro odegraną będzie komedya ks. Barjatyńskiego p. t. „Karyera Nabłockiego“, w poniedziałek zaś „Chrześcijanin“, sztuka z angielskiego przez Cholla Kella.

Najechanie i bójka. Wczoraj o g. 1 m. 30 po południu przy ulicy Zgierskiej, naprzeciw jatek, tramwaj № 7 najechał na przechodzącego Dawida Nicińskiego, lat 56, mieszkańca osady Aleksandrów, pow. łódzkiego. Najechanie było tak silne, że Niciński dostał się pod koła wagonu. Odniósł on silne zgniecenie nóg, pachwiny i ranę głowy. Przechodzący obok żydzi, zobaczywszy ten wypadek, rzucili się, by Nicińskiego wydostać z pod kół wagonu, inni zaś poczęli bić maszynistę Lisieckiego i konduktorów Janickiego i Bobaleckiego. Gdy to zobaczyli konduktorzy innych wagonów, przybiegli kolegom z pomocą, z czego wywiązała się zawzięta bójka. Policyi udało się ją wkrótce zażegnać.

Lekarz Pogotowia, po odwiezieniu Nicińskiego do szpitala Poznańskich, bezwłocznie powrócił do cyrkułu I, by udzielić pomocy poranionym. Niciński w kilka godzin zmarł.

Najechanie. Franciszek Więckowski, dróżnik szosowy, lat 47, przez nieostrożność dostał się na szosie Pabianickiej pomiędzy wóz naładowany węglem, a wagon kolei elektrycznej podjazdowej, wskutek czego uległ ranom rąk i ściśnięciu boku. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Przez pomyłkę. Karol Peckstein, murarz, lat 41, będąc nietrzeźwym, przez pomyłkę napił się kwasu karbolowego. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża, skąd w dniu dzisiejszym wypisał się.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* Wczorajsze przedstawienie w teatrze Wielkim, urządzone przez p. Millera, zostało odwołane.

* Dziś w teatrze „Victoria“ p. Eugeniusz Majdrowicz rozpoczyna ze swojem towarzystwem szereg przedstawień, na które składać się będą przeważnie sztuki ludowe. Dla uprzystępnienia szerszej publiczności wstępu, ceny biletów są niskie. Jutro teatr będzie czynny dwa razy: popołudniu o godzinie $3^1/_2$ odegraną zostanie sztuka fantastyczna w 6 obrazach I. N. Kamieńskiego, p. t. „Twardowski na Krzemionkach“, wieczorem zaś sztuka w 7 obrazach p. t. „Dwaj malcy urwisze“. We wtorek ukaże się niegrana u nas krotochwila A. Orłowskiego w 3 aktach p. t. „Sienkiewicz w Koziegłowach“.

Z WARSZAWY.

— »Kur. Warsz.« otrzymał od p. Edwarda Kamińskiego z Petersburga list, w którym tenże twierdzi i przytacza fakty, że wystawiona w Wodewilu farsa p. Artura Zawadzkiego p. t. „Stołownicy“ jest oryginalną pracą rosyjskiego autora p. J. J. Miasnickiego z Moskwy, w dosłownem tłómaczeniu tej sztuki zmieniono tylko nazwiska osób, p. Zawadzki więc nie miał prawa podawać się za autora.

— Wystawa kucharska w Warszawie budzi zainteresowanie nawet zagranicą, czego dowodem, że przeszło 30 firm francuskich i czeskich złożyło deklaracye na sery, wina, koniaki i t. p.

— Wczoraj zmarł w Warszawie ś. p. Jan Starożyk, urzędnik kolejowy i skrzętny pracownik na niwie dziennikarskiej i starożytniczej.

— W czwartek w kościele św. Krzyża odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Stanisława Moniuszki, jako w trzydziestoletnią rocznicę jego zgonu.

— Pp. Stanisław Kempner, Leon Papieski, Antoni Rembieliński i Józef Szteyner zawiadamiają, że uzyskali pozwolenie władzy na zjazd kolegów, którzy w roku 1882 ukończyli wydział prawny w uniwersytecie warszawskim.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

——

Z kraju.

— Do Piotrkowa zjechała trupa prowincyonalna pod dyrekcyą p. Ratajewicza. W Tow. znajduje się około 20 osób, grających na udziały. Otwarcie sezonu letniego nastąpiło w ubiegłą niedzielę podczas wieczoru kuratoryum trzeźwości. Na otwarcie licznie się zebrali protektorzy sztuki dramatycznej, samo atoli otwarcie nie nosiło charakteru otwarcia sezonu. Rozpoczęto go niezupełnie dobrze odegraną sztuką Pawła Koźmińskiego «Tajemnice Warszawy.»

Statystyka syonistów w Rosyi.

Sprawozdanie kasy syonistów w Wiedniu, pobierającej ustanowiony podatek roczny od każdego syonisty „zorganizowanego,"—ogłasza między innemi szczegółowy spis takich syonistów w Państwie Rosyjskiem. Ze spisu tego widzimy, że ogółem było w roku 1901 syonistów płacących z Rosyi 75,367, co w stosunku do ilości rodzin żydowskich, o ile będziemy liczyli po 5 osób na rodzinę, stanowi 7,26%. Dalej widzimy z podziału na gubernie, że Warszawa posiada wraz z gubernią 2,951 syonistów zorganizowanych (4,2%), przeważnie niepostępowych, z tego na miasto Warszawę przypada 2,300. Suwałki z gubernią 2,325 (19,7), dużo młodzieży ukształconej, czytają wiele gazet syonistycznych. Kalisz 941 (6,5), głównie w mieście. Piotrków 2,166 (4,8), niepostępowych, z tego Łódź postępowa 1,500. Łomża 698 (3,8). Płock 304 (3). Radom 263 (1,1). Siedlce 228 (0,9). Lublin 152 (0,4). W całej gubernii kieleckiej, liczącej 82,427 żydów, niema ani jednego syonisty płacącego, bo tu są przeważnie żydzi nabożni. Zestawienie ogólne wykazuje, że na 94,000 rodzin postępowych, jest syonistów płacących 20,533, czyli 22%, na 53<,000 średnich 41,918, czyli 8%, na 405,000 konserwatystów 12,916, czyli zaledwie 3%. Kowno z gubernią ma 5,112 (12), Wilno 4,074 (9,9), Grodno 4,672 (8,4), Mińsk 4,900 (7,2), Mohylów 2,434 (6), Kijów 4,854 (5,6), gub. wołyńska 3,356 (4,2), gub. podolska 1,859 (2,5). Największy procent, 27, ma gubernia charkowska.

——:::——

Dygasiński w Brazylii.

Było to latem r. 1891 gdy zarówno z rozmaitych stron kraju, jak i z portów niemieckich niespodzianie zaczęły nadchodzić wieści o ruchu emigracyjnym włościan za ocean. Zrazu nie przywiązywaliśmy do tego wypadku głębszego znaczenia, biorąc go za dalszy ciąg oddawna w kraju naszym rozwiniętej emigracyi naszych włościan do stanów Ameryki Północnej. Wieści te jednak przybierały szybko coraz większe rozmiary, ujawniając z jednej strony ruch wyjątkowo olbrzymi, masami z drugiej zaś agitacyę z zewnątrz, która ruch ten podniecała.

Dla sprawdzenia tak sprężyn, które emigracyę brazylijską poruszały, jak i rozmiarów wychodźtwa, a wreszcie i warunków bytu osadników naszych w Brazylii, redakcya „Kuryera warsz." porozumiawszy się z najwytrawniejszym znawcą ludu, Adolfem Dygasińskim, wysłała go do Ameryki wyznaczając na ten cel rb. 600. Dygasiński przyjął ofertę, udał się na statek i płynął jako wychodźca, razem z kilku setkami włościan, których partya w listopadzie 1891 r. wyruszyła z Piły na Bremę za ocean.

Ekspedycya Dygasińskiego celu zamierzonego dosięgła: sprawozdania jego zarówno powstrzymywały ruch emigracyjny wśród włościan, jak i oddziałały dodatnio na warunki kolonizacyi w samej Brazylii. Szkoda tylko, że Dygasiński zbyt krótko pozostawał w Ameryce. Po przybyciu do Rio de Janeiro Dygasiński zmuszony był albo zdradzić swoje incognito, albo, utrzymując się dalej w charakterze wychodźcy, narazić się na wysyłkę do kolonii odległych o kilkaset mil od centrów kolejowych. Naturalnie, delegat nasz wybrał pierwszą część alternatywy, będąc zaś pierwszym bezstronnym świadkiem i krytykiem wszelkich machinacyi kolonizacyjnych rządu brazylijskiego, nie mógł być przez władze tamtejsze przychylnie widziany. Doszło do tego, że po kilkomiesięcznym pobycie na koloniach, w obawie o własne życie, Dygasiński opuścił Brazylię.

Rezultatem ekspedycyi były „Listy", drukowane w felietonie „Kuryera warsz." wydana nakładem „Kuryera" p. t. „Na złamanie karku", wreszcie tania, dwukopiejkowa broszura, przeznaczona dla ludu, p. t. «Czy jechać do Brazylii?", którą w setkach egzemplarzy rozrzucono po całym kraju.

———

HISTORYA WOJNY
w Południowej Afryce.

——

Zakończona kapitulacyą boerów, której warunki ułożono w Vereeningingu, wojna w Południowej Afryce zaczęła się dnia 9 października 1899 r. od ultimatum rządów obu rzeczypospolitych, wystosowanem do rządu angielskiego. Wślad zatem, a mianowicie dnia 11 października t. r. wojska boerskie pod wodzą Jouberta wkroczyły do Natalu i pobiły pod Glencoe generała angielskiego Symonsa. Po tej porażce anglicy schronili się do Ladysmith, nazajutrz odnieśli zwycięstwo pod Elandslaagte.

Poniżej podajemy w streszczeniu chronologiczny wykaz wypadków tej wojny, co poruszyła niezwykle świat cały, zachwiała podstawami jednego z najpotężniejszych mocarstw na ziemi i w epoce ogólnego zmateryalizowania, dała nam wspaniały wzór bohaterstwa, zaparcia się samego siebie, ofiary z życia i mienia w imię najwznioślejszych ideałów.

Rok 1899.

9 października. Ultimatum boerów, w którem ci żądają, aby spór z Anglią o uitlanderów powierzony był rozstrzygnięciu sądu rozjemczego, wojsko zaś angielskie, nagromadzone na granicy Transwaalu, jak również to wojsko, które od d. 1 czerwca przybyło do Afryki Południowej, było cofnięte.

10. Anglia odrzuca ultimatum.

11. Boerowie wkraczają do Natalu.

19. Gen. Symons pobity pod Glencoe. Anglicy cofają się do Ladysmithu.

20. Zwycięstwo angielskie pod Elandslaagte, przyczem niemiecki oddział pomocniczy zniszczony, a pułkownik Schiel dostaje się do niewoli.

31. Gen. Buller wylądowywa w Kapsztadzie.

23 listopada. Zwycięstwo Methuena pod Belmontem.

25. Zwycięstwo tegoż pod Graspanem.

29. Ciężka klęska Methuena nad Modder Rivierem.

11 grudnia. Nowa klęska Methuena pod Magersfonteinem.

15. Klęska gen. Bullera pod Colenso, przyczem anglicy tracą 11 dział.

KRONIKA TYGODNIOWA.

—:—

Poeta-myśliciel. — Równi wobec samych siebie. — Koniec roku szkolnego. — Wybór zawodu.

„Poeta daje brylanty i kwiaty,
Łzy i uśmiechy rozrzuca ludzkości;
Ale myśliciel odkrywa jej światy,
I nowe drogi przyszłości!..."

Poeta przecież, choć bardzo często kunsztowną jeno formą olśniewa, lub szarpiąc nerwy, odurza i podnieca, znajduje względnie łatwo liczne grono wielbicieli, szczególniej zaś wielbicielek; gdy tymczasem myśliciel, choć nowe światy odkrywa, dla ogółu bywa nieznanym, częstokroć zapoznanym lub niedocenionym.

A jednak:

„Poeta wschodzi, jak kwiat, który sieje
Wieczorny ranek, na łące, nad strugą;
Ale myśliciel jest krwawą dosługą
Narodu, co tka swe dzieje".

Taki właśnie myśliciel, jedyny może w czasach dzisiejszych, co nowe odkrył nam światy, położył się na sen wieczny w Grodzisku o godzinie 12 m. 45 w nocy z wtorku na środę.

Był nim ś. p. Adolf Dygasiński.

Poeta-myśliciel!

Bo poetą być potrzeba, by módz tak silnie odczuć i dobrze zrozumieć: szumy drzew, poświsty wichrów, ćwierkanie ptasząt i wszystkie te głosy różnorodne, rozbrzmiewające po lasach, polach i dąbrowach; tak plastycznie i z takim żywym kolorytem malować przyrodę. Głębokim zaś myślicielem, by przy tem wszystkiem zająć stanowisko dalekie od powszechnego samolubstwa człowieka, zapatrującego się na zwierzęta jeno ze względu ażali szkodę lub pożytek mu przynoszą.

Lecz owo powszechne samolubstwo z domieszką małostkowej amicyi, próżności nadmiernej i oschłego egoizmu nietylko ma miejsce w poglądach ludzi na zwierzęta, ale i w stosunkach ludzi do ludzi.

Ci, którym dano wiele, powszechnie prawie wymagają czołobitności niezwykłej od tych, którym mniej przypadło w udziale.

Na każdym kroku, w każdem słowie, geście, ukłonie, podaniu ręki, dają oni odczuwać maluczkim swą wyższość, siejąc mimowolnie nieraz, a przecież skutecznie to rozgoryczenie, które coraz to jaskrawiej staje się wykładnikiem czasów dzisiejszych, oraz przyczyną tych różnic, nienawiści rasowych, plemiennych i stanowych, które prowadzą do ekscesów, w skutkach swych zarówno nieprzyjemnych, a nawet szkodliwych dla stron obu.

W naszem zwłaszcza ognisku fabrycznem, gdzie tyle różnorodnych interesów, dążeń, przekonań, poziomów umysłowych, kultur i tradycyj wciąż się ściera i walczy z sobą, podobne zjawiska społeczne są nieomal na porządku dziennym. Różnią one ludzi, rozgoryczają ich wzajemnie, dzielą, kopiąc przepaść niezgłębioną, nawet pomiędzy tymi, którzy ożywieni wspólną ideą, złączeni jednakiemi dążeniami, zespoleni tożsamością interesu, tworzyć by powinni jednolity, niby z granitu wykuty, odłam odporny na wszelkie burze i wichury.

Czem się to dzieje?

Bo mamy zamało, głęboko w treść rzeczy wnikających myślicieli, ludzi zdolnych subtelnie odczuwać wszelkie bole i radości swego otoczenia.

Wczytajmy się jednak w dzieła ś. p. Dygasińskiego.

Zgłębijmy kartę po karcie, wiersz po wierszu te jego księgi, gdzie z przedziwną plastyką i barwnym kolorytem maluje nam poeta-myśliciel ową odwieczną walkę, co wre w całej przyrodzie od najdrobniejszych ptasząt aż do silnych zwierząt krwiożerczych, — a jednak wszystko układa się tam do harmonii i nigdy osobniki jednego i tego samego gatunku nie występują wrogo przeciw sobie.

Wreszcie nie pobieżnie, lecz głęboko a bez wszelkich uprzedzeń wniknijmy w życie tego poety-myśliciela, co od zarania młodości zdobywał byt ciężką pracą, z tylu walczył trudnościami a przecież nigdy nie uległ zwątpieniu i do końca życia zachował hart ducha, niezależność myśli i samodzielność sądu.

On, potentat prawie w swoim zawodzie a już co najmniej pisarz ogromnego talentu i niezwykłej zasługi, twórca nowego rodzaju w dziele beletrystyki, autor prac, które należą do arcydzieł nietylko w naszej, lecz i w wszechświatowej literaturze, człowiek niosący wysoko sztandar obowiązków obywatelskich, w stosunkach koleżeńskich i towarzyskich był niezwykle uprzejmym dla najmłodszych, szczerym i wylanym dla kolegów w zawodzie, bodajby zajmowali najpodrzędniejsze stanowiska. Nie imponował mu nikt, lecz i on też nie imponował nikomu. Wyrozumiały dla wyznawców innych przekonań, nie kopał nigdy dołków pod nikim. (Słuchajcie łodzianie!).

To też nad trumną zmarłego ronią łzy szczerego żalu nawet przeciwnicy jego przekonań.

Dlaczego?

Bo Dygasiński całą głębią wielkiego swego serca ukochał społeczeństwo własne, ukochał bliźnich, badając zaś przyrodę, umysłem myśliciela roztrząsał przyczyny fizyczne i moralne, jakie się na ukształtowanie danego osobnika złożyły i przy porównawczem zestawieniu czynów ludzkich ze zwierzęcemi wyjaśniał i tłumaczył dlaczego były szkodliwe lub pożyteczne.

1900

10 stycznia. Lordowie Roberts i Kitchener przybywają do Kapsztadu.

24. Klęska Bullera pod Spionskopem.

8 lutego. Klęska Bullera pod Vaalkrantzem.

28. Lord Roberts na czele 150,000 anglików obchodzi pod Jacobsdahlem pozycye Croniego, który liczy 8,000 boerów przy sobie.

27. Cronie poddaje się po bohaterskich walkach pod Paardebergiem z 4,300 ludzi.

28. Oswobodzenie przez anglików Ladysmithu. Panika wśród boerów.

13-go marca. Zajęcie Bloemfonteinu przez anglików.

18 maja. Oswobodzenie Matekingu.

27 maja. Lord Roberts przekracza rzekę Vaal.

28-go maja, Ogłoszenie przyłączenia Oranii do Anglii.

31 maja. Anglicy zajmują Johannesburg.

5-go czerwca. Wkroczenie anglików do Pretoryi i oswobodzenie 4,000 jeńców angielskich.

30-go lipca. Poddanie się generała boerów Prinsloo z 5,000 ludzi pod Fourisbergiem.

23-go sierpnia. Klęska boerów pod Dalmanethą.

26 sierpnia. Takaż klęska ich pod Belfastem.

20 września. Lord Robert ogłasza formalną wojnę za skończoną.

20 paźdz. Prezydent Krüger odpływa na pokładzie okrętu holenderskiego „Gelderland“ do Europy.

1 grudnia. Lord Roberts powraca do Anglii po zdaniu naczelnego dowództwa w ręce lorda Kitchenera.

1901.

30-go maja. Zwycięstwo boerów pod Vlakfonteinem.

6 sierpnia. Proklamacya lorda Kitchenera orzekająca, że wszyscy dowódcy boerów, którzy do d. 15 września nie poddadzą się, będą dożywotnio wygnani z Afryki, a dobra ich ulegną konfiskacie.

20 sierpnia. Zwycięstwo boerów pod Uniondale.

30 września. Takież zwycięstwo pod Moedwillem.

11 października. Rozstrzelanie przez anglików komendanta Lottera.

1902.

19 stycznia. Rozstrzelanie przez anglików komendanta Sheepersa.

30 stycznia. Propozycye rozjemcze holenderskiego prezesa ministrów, dr. Kuypera.

10 lutego. Przedarcie się Deweta przez linie angielskie.

9-go marca. Klęska anglików pod Tweeboschem i wzięcie do niewoli lorda Methuena, którego wszakże Delarey niezwłocznie uwalnia.

17 marca. Przybycie członków rządu transwaalskiego z Schalk-Burgerem do Belfastu i rozpoczęcie rokowań o pokój.

31 maja. Podpisanie pokoju w Pretoryi.

Charakterystycznym rysem położenia, utworzonego przez podpisanie pokoju w Afryce Południowej, jest żywa radość z tego faktu, panująca nietylko wśród anglików, ale i samych boerów. Mieszkańcy miast transwaalskich i orańskich, boerzy stojący w polu i jeńcy na wyspie św. Heleny z radością powitali położenie kresu oporowi zbrojnemu, który nie budził już oddawna żadnej nadziei.

Podpisanie warunków pokoju było w tem położeniu rzeczy zwaleniem sobie głazu tłoczącego z piersi, pierwszem swobodnem ich odetchnięciem. Serdeczne powitanie lorda Kitchenera przez delegatów Vereenigingu jest chwilą zaszczytnego zadosyćuczynienia dla generalissimusa angielskiego. Okrzyki, jakie się wydarły z piersi dotychczasowych wrogów na cześć jego, świadczą bezstronniej, niż doniesienia z czasów wojennych, że bądź co bądź sposób prowadzenia przezeń wojny nie należał do okrutnych, chociaż bez pewnych twardych momentów, jak rozstrzelanie kilku dowódców powstania w kraju Przylądkowym, obyć się nie mogło.

Dla dobra samych boerów, dla ulżenia im poczucia narodowego nieszczęścia, pragnąćby należało, aby jaknajrychlej oswoili się z rządami cywilizowanego państwa, którego kolonie w Ameryce, Australii i t. d. należą do najbogatszych szmatów ziemi. Wszystko zdaje się zapowiadać, iż samorząd, jaki otrzymają Transwaal i Orania, będzie żywo przypominał samorząd kanadyjski, a oparcie się o barki tak wielkiego państwa, jakiem jest Anglia, otworzy boerom w bliskiej przyszłości wspaniałe perspektywy rozwoju gospodarczo-handlowego. Staną się one centralnem ogniskiem życia południowo-afrykańskiego.

———

Z OSTATNIEJ POCZTY.

———

Mowa cesarza Wilhelma II.

Podczas uroczystości poświęcenia odrestaurowanego zamku dawnych mistrzów krzyżackich w Malborgu, wygłosił cesarz Wilhelm II mowę bankietową, w której podniósł historyę zakonu. Powtórzył on słowa, już dawniej wygłoszone w tem samem mieście, że Malborg powinien służyć na zawsze za symbol zadań niemieckich. Obecnie doszło już do tego, że pycha polska zabiera się do zgnębienia niemczyzny. Zmuszony jestem odezwać się do mego narodu, ażeby bronił swoich dóbr narodowych.

Wyrażenie się cesarza Wilhelma w mowie, wygłoszonej w Malborgu, o pielęgnowaniu niemczyzny „tu i po drugiej stronie granicy“ wywołało w Wiedniu przykre zdumienie. Prawdopodobnie zechcą czesi wnieść interpelacyę z tego powodu w izbie deputowanych.

Po zawarciu pokoju.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że warunki pokoju, jakoteż sam fakt zawarcia pokoju, przyjęła zagranica z zadowoleniem i ocenia korzystnie. Jedyny wyjątek stanowią Niemcy, gdzie prasa występuje zjadliwie przeciw Anglii.

‹Times› pisze, że niemcy przy tej, jak przy każdej innej sposobności pytają się: „A cóż my dostaniemy?“ Jest bowiem „idée fixe“ niemców, że wszędzie chcą plądrować, bez względu na to, że inny lud dla sprawy walczył i poświęcał się. „Daily Graphic“ pisze: „Jeden tylko zgrzyt miesza się do głosu wszystkich cywilizowanych narodów. Zgrzyt ten pochodzi z Niemiec, skąd daje się słyszeć zatruty ton bezwstydnej zazdrości i brutalnej zawiści. Możemy śmiać się z tego, bo dowodzi to tylko zupełnego odosobnienia Niemiec, nietylko w polityce, ale także w międzynarodowych formach grzeczności.›

Podczas wizyty Kitchenera w obozie boerskim usposobienie było rzeczywiście przyjacielskie. Kitchener chodził po całym obozie, rozmawiał z niedawnymi wrogami, winszował wszystkim i każdemu z osobna waleczności, wypowiadając przekonanie, że boerzy i anglicy w przyszłości będą się zawsze nawzajem szanowali. Odpowiadali mu głównie Dewet i Botha. Także inni przywódcy zapowiadali, że odtąd boerzy zachowają zupełną lojalność wobec nowego króla. Wzniesiono nawet okrzyk: Hurra! na dowód braterstwa broni między boerami i anglikami.

Wiadomości z Afryki południowej każą przewidywać, że wiele komend, operujących dotąd w Kraju Przylądkowym, nie uzna pokoju i będzie dalej prowadziło partyzantkę. Wielu boerów uważa pokój za rozejm. Między boerami transwaalskimi i orańskimi jest również sporo niezadowolonych. Wszyscy, którzy nie mają żadnej własności, pragną wojnę prowadzić dalej. Można liczyć na ruch, podobny do komuny paryskiej z roku 1871.

Idąc za jego przykładem w zetknięciu z ludźmi, czy to będzie najbliższe nasze codzienne otoczenie, czy też szeroki krąg stosunków towarzysko-społecznych, surowi dla siebie a sprawiedliwi dla drugich, daleko prędzej i skuteczniej zagładzimy wszelkie dzielące dziś ludzi różnice i antagonizmy, niż zdziałać to mogą dosadne w najkuusztowniejszej formie wygłaszane i w gorące przyodziane słowa teorye i teoryjki.

Gdyby raz wreszcie w stosunkach ogólnoludzkich i przy codziennej wspólnej pracy, zapanowały miłość, wzajemny szacunek i wzajemne poszanowanie godności ludzkiej, wnet rozgoryczenie zastąpi wzajemna ufność a wówczas ci którym dano wiele nie schodząc z poziomu na który wyniosło ich urodzenie, majątek, nauka, lub długoletnia zasługa, czy też dorobek, podnieśliby ku sobie tych, którym mało dostało się w udziale.

Przez poszanowanie zaś cudzych, przeciwnych naszem przekonań nieprzejednani dziś wrogowie, zamienieni w szlachetnie walczących przeciwników, nie mieszaliby rzeczy osobistych do rzeczy publicznych.

Lecz nato potrzeba, aby nie tylko poeci o wykwintnej formie, ale i myśliciele cieszyli się jednaką popularnością wśród ogółu, bo: „poeta wschodzi jak kwiat, który sieje wieczorny ranek.... ale myśliciel jest krwawą zasługą narodu, co tka swe dzieje“.

Jeżeli więc gdzie, to w Łodzi przedewszystkiem, proponował bym wmurowanie w którym kolwiek z kościołów marmurowej tablicy ś. p. Adolfa Dygasińskiego, by rysy poety myśliciela przypominały nam jaką to drogą iść trzeba, aby do późnego wieku zachować hart ducha, zasłużyć na miano wielkiego obywatela i pozyskać szacunek nawet w obozie przeciwników. Dzieła zaś jego, zawierające całą skarbnicę głębokich myśli, przepojonych wielką miłością swego otoczenia, proponowałbym wydać w taniem popularnem wydaniu i kolportowne tak, aby znalazły się i w salonach bogaczy i w skromnej izdebce zwykłego pracownika.

Niech obu budują i jednoczą.

Niech wreszcie dla młodych, następujących po nas pokoleń, będą drogowskazem w pochodzie przez życie, wodzem i orężem w walce o byt.

Rok szkolny już skończony, młodzież ucząca się, niebawem opuści mury szkolne a wielu z pośród niej wybiegnie po za miasto hen, gdzie zielone murawy, gdzie drzewa odwieczną szumią piosenkę, wtorując chorałom leśnych śpiewaków.

Dygasiński stał się takim jakim położył się na sen wieczny, bo ukochał przyrodę i z miłością w sercu, badał jej tajniki.

Młodzi przyjaciele, idźcież za jego przykładem i wśród rozrywek wakacyjnych nie zapominajcie o badaniu otaczającej was przyrody. Wierzajcie rzecz ta i ciało krzepi i ducha hartuje.

Przeświadczenie, jako walka o byt to ogólne, powszechne prawo przyrody, walkę tę uczyni wam mniej straszną i nauczy, że przez miłość oraz w imię miłości ostry jej charakter o wiele złagodzić można. Od upadku zaś i zwątpienia bronić się trzeba, bo biada tym, którym do walki sił już nie starczy. Przyroda nie znosi niedołęgów i na zagładę ich skazuje.

Wśród tych, którzy w tych dniach opuszczą mury szkolne, znajdą się setki młodzieży, co stanie na rozdrożu z zapytaniem na ustach:

Co dalej?

Wybór zawodu niełatwy.

Szkoła umeblowała głowę w mnóstwo wiadomości, lecz to dopiero klucze do podwoi wiedzy.

Dzisiejszy maturysta przez cały ciąg nauki w szkole średniej zwyczajem, który wżarł, się jak skorpion w nasze stosunki i przeniknął do ognisk domowych, słyszał wciąż: „Ucz się, a zdobędziesz świetną posadę, dostatek i znaczenie“. W marzeniach więc młodzieńczych snuły się wciąż posady i stanowiska suto płatnych dyrektorsw, inżynierów, lekarzy, prawników itp. Marzenia zaś te stają się wykładnikami przy wyborze zawodu, bez zbadania ażalić on odpowie siłom fizycznym, zdolnościom i upodobaniom aspiranta.

Bo i tu miłość pierwszorzędną odgrywa rolę.

Kto zawód swój ukochał, jak oracz tę ziemię świętą, co pługiem ją spulchnia i ziarno z głęboką wiarą jej powierza, bez względu czy i jaki plon wyda, ten dojdzie w nim jeśli nie do szczytów, to przynajmniej do takiej znajomości rzeczy, że praca jego ślad po sobie zostawi. Kto przy wyborze zawodu rzuca się na oślep, wiedziony jedynie myślą o wygodnem stanowisku i sutopłatnej posadzie, ten gdy przyjdzie się łamać z trudnościami przy stosowaniu teoryi w praktyce, gdy trzeba będzie powoli szczebel po szczeblu piąć się ku górze, wnet zniechęcony opuści dłonie bezradny. Serce przepoi mu gorycz rozczarowania i zamiast walczyć dzielnie, wegetować jeno pocznie jak kwiat palącemi promieniami słońca zwarzony.

W kraju naszym pola do pracy nie brak. Całe obszary leżą jeszczą odłogiem i czekają na ręce, któreby zdolne były wyzyskać skarby w ich łonie ukryte. Ludzi do wszystkiego, a w rzeczy samej do niczego mamy legiony całe. Ale prawdziwie uzdolnionych i miłujących swój zawód pracowników brak wszędzie.

Bo brak nam myślicieli, odkrywających nowe drogi przyszłości, a jeśli są nie umiemy ich ocenić należycie i z pożytkiem dla siebie zgłębiać ich dzieła.

Janusz.

Dotacya dla Kitchenera.

W izbie gmin parlamentu angielskiego Balfour wnosi projekt ofiarowania Kitchenerowi daru narodowego w sumie 50,000 funtów sterlingów. Irlandczyk Redmond oświadcza się przeciw temu wnioskowi, utrzymując, że Kitchener prowadził wojnę z kobietami i dziećmi. Słowa te wywołały niesłychaną burzę w izbie.

Wniosek rządowy uchwalono 380 głosami przeciw czterem. Rezolucyę, wyrażającą wdzięczność oficerom i wojsku, uchwalono większością 382 głosów przeciw 42. Izba lordów uchwaliła również dar dla Kitchenera i podziękowanie armii.

Wybuchy wulkanów.

Wiadomości z Ameryki centralnej, z Oliwji i Alaszki donoszą o wybuchach wulkanicznych w różnych punktach. Obawa wzrasta. Nowy-Jork także zagrożony. Pod Peekshillem, o 60 kilometrów powyżej miasta, dalej nad niższym Hudsonem i w górach sąsiednich odkryto szczeliny wulkanicznego początku. Nieprawidłowe zmiany atmosferyczne zdają się być wynikiem gwałtownych przejść, jakim podlega w tej chwili wnętrze skorupy ziemskiej.

———

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petarsburg, 6 czerwca. Minister spraw wewnętrznych postanowił wstrzymać wydawnictwo gazety „Jużnyj Kraj“ na dwa miesiące.

Paryż, 6 czerwca. Prezydent Loubet powierzył senatorowi Combes'owi misyę utworzenia nowego gabinetu, w którym główną rolę grać będą Rouvier i André.

Paryż, 6 czerwca. Minister sprawiedliwości, Monis, uległ wczoraj wypadkowi skutkiem spłoszenia się konia. Jest skaleczony w bok i musiał położyć się do łóżka.

Sofia, 6 czerwca. Słychać, że książę Ferdynand ma niebawem ogłosić królestwo w Bułgaryi. Veto mocarstw nie jest spodziewane.

Londyn, 6 czerwca. Delegacye pułków zagranicznych, których szefem jest król, otrzymały wezwanie do uczestniczenia w ceremonii koronacyi królewskiej.

Berlin, 6 czerwca. Dnia 11 b. m. parlament odroczony zostanie na mocy rozporządzenia cesarskiego do 14 października.

Londyn, 6 czerwca. Ogólna liczba strat, poniesionych przez anglików w czasie trwania wojny, przedstawia się w następujących cyfrach: zmarło 1,072 oficerów i 21,942 żołnierzy; zmarło skutkiem ran 6,387, rannych i chorych 69,057.

Rotterdam, 6 czerwca. Wszyscy boerzy oświadczyli gotowość złożenia przysięgi na wierność królowi Edwardowi, z wyjątkiem Krügera, który szuka jedynej pociechy w biblii.

Władykaukaz, 6 czerwca. W wąwozie uruskim w okręgu Władykaukazkim, nastąpiło oberwanie się ziemi. Auł Kambułat zniszczony do szczętu. Zniszczone 450 dziesięcin ziemi ornej i łąk. Mieszkańcy Kambułatu szczęśliwie uciekli do sąsiedniego aułu.

Londyn, 6 czerwca. Prasa przypisuje ważne znaczenie polityczne wysłaniu do Anglii na uroczystości koronacyjne nadzwyczajnej misyi chińskiej z ks. Czengiem na czele.

Drezno, 6 czerwca. Stan zdrowia króla pogorszył się.

Drezno, 6 czerwca. Stan osłabienia u króla Alberta przybrał rozmiary zatrważające. Rodzina królewska jest przygotowana na katastrofę. Dzisiaj po południu przybyli tu wszyscy książęta domu saskiego i ministrowie. Z powodu stanu zdrowia królewskiego, zapowiedziane na jutro zamknięcie sejmu saskiego, odroczono. Cesarz Wilhelm kazał sobie przysyłać ustawicznie wiadomości.

Chicago, 6 czerwca. Wybuchły nowe zaburzenia z powodu drożyzny mięsa. Policya strzelała z rewolwerów. Przeszło 150 osób jest ranionych, wiele z nich śmiertelnie. Jakkolwiek sądy w New-Yorku i Chicago wydały rozporządzenia przeciw „trustowi" mięsnemu, nadmierne ceny mięsa nie ulegają zniżce. Zmowa personelu rozwożącego lód i mięso jeszcze pogorsza sytuacyę.

:—:—:—

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Londyn, 7 czerwca. **Rząd angielski zgodził się, aby delegaci boerscy, przebywający w Holandyi, Volmerans, Krüger i inni, oprócz dr. Leydsa, powrócili do Afryki. Rząd angielski zawiadomił przytem ministra holenderskiego Kuypera, że ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia Krügera, uwalnia go od złożenia przysięgi wiernopoddańczej królowi Edwardowi VII.**

Wrocłow, 7 czerwa. Stan zdrowia króla saskiego Alberta bardzo groźny. Lekarze stwierdzili uwiąd starczy.

Poniewież, 7 czerwca. Gubernator kowieński otworzył wystawę rolniczą. Zjazd ziemian bardzo liczny.

Pretorya, 7 czerwca. 1,159 boerów złożyło broń. Dewet i Delarey objeżdżają obozy koncentracyjne, zkąd boerzy zabierają swoje rodziny i udają się na fermy. Dewet namawia boerów aby dowiedli jak dzielnemi są kolonistami.

Berlin, 7 czerwca. Cesarz Wilhelm II zjedzie się z królową Wilhelminą w Weseles, w czasie jej podróży na kuracyę.

Berlin, 7 czerwca. Komisya parlamentarna uchwaliła 19 głósami przeciw 9, aby w sprawie cukrowniczej przyjęto postanowienia konferencyi brukselskiej.

BUSKO. **Dr. Czesław Otto,** ordynator kliniki, praktykuje jak dawniej, willa „Wesoła“.
599—6—1

Kopalnie Wieliczki. Świat podziemny, „Cuda natury.“ **w Panoramie**
Piotrkowska № 74.
Tylko do **15 czerwca** codziennie od 10 rano do 10 wiecz. Wejście **20** i **10** kop. **Następnie Tatry.** **Niema chyba człowieka inteligentnego, któryby nie pragnął tego oglądać i nie skorzystał z takiej sposobności.**

Obszerny lokal
parter i pierwsze piętro, razem lub oddzielnie każdego czasu do wynajęcia, tamże mieszkanie składające się z 4-ch pokojów i kuchni na 3-m piętrze od 1-go lipca r. b. Wiadomość u Herzenberga i Rappeporta, Piotrkowska № 15.
694—3—1swc

PUDER „VENUS“
St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych.
Cena **15, 30, 50 kop. i rb. l.**
508—15—14

Meble
lampy, naczynia, pianino Blüthnera, z powodu wyjazdu do sprzedania.
Staub, Południowa 20, 3-cie piętro.
690—3—2

Do sprzedania
przy stacyi Koluszki blisko kościoła, 6 mórg ziemi ogrodowej i 4 domy drewniane, które zamienić można na wygodne mieszkania letnie. Bliższa wiadomość na miejscu u Ksawerego Mrówczyńskiego.
686—3—2

LETNIE MIESZKANIA
z wszelkiemi wygodami są jeszcze do wynajęcia. Wiadomośc ul. Prze- № 14 m. 3 (od 10—12 godz.
689—2—2

Cement
Akcyjnego Towarzystwa „Opoczno“ w detalicznej sprzedaży po cenach fabrycznych w składzie materyałów budowlanych
Cegielniana № 71. Telefonu 809
652—3—3

W KOLUSZKACH
w okolicy suchej i lesistej
W mojej Szkole
podczas lata udzielam korepetycyi i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Poro umieć się można na miejscu w Koluszkach.
Franciszek Doleski.
627—d—8

Z powodu wyjazdu
do sprzedania: Kredens dębowy solidnej roboty, zegar regulator ścienny, serwis szklanny na 12 osòb, otomana jutą krytą. Obejrzeć można codziennie od 3 do 7 po południu. Zawadzka 23 m. 11.
674—3—3

Z powodu wyjazdu
są do sprzedania zaraz meble z trzech pokoi; stołowego, sypialnego i gabinetu, za bardzo przystępną cenę.
Wiadomość **ul. Piotrkowska № 130 m. 13** od 11 do 4.
682—3—3

Frachty
bezwartościowe, zgubione zeszłego wtorku oddać proszę za wynagrodzeniem. Ul. Piotrkowska 93 m. 18. 683—3—3

Letnie mieszkania
do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli G. Szamowski
Łódź, Konstantynowska 5.
662—3—3

Nowy plan Łodzi
i Przedmieścia Bałuty, wyszedł z druku i jest do nabycia w składzie I. Petersilgego, ul. Piotrkowska № 86 oraz we wszystkich księgarniach. Cena 60 kop.
669—3—3

Pensyonat dla uczenic
Inteligentne chrześcianki przyjmują zamiejscowe uczenice, uczęszczające do miejscowych szkół, na mieszkanie wraz z całkowitem utrzymaniem. Troskliwa opieka zapewniona. Konwersacya francuska na miejscu. Na życzenie lekcye muzyki. Wiadomość ul. Południowa 26 w podwórzu na parterze.
688—3—1

Sielanka
Cukiernia i mleczarnia
w ogrodzie
Cegielniana № 16
Codziennie koncert znanego smyczkowego kwintetu pod dyr. p. **Słupieckiego.**
Początek koncertu o 7½ wiecz.
663—3—3

Mleczarnia Ziemiańska
ul. Dzielna № 30. Filie: Piotrkowska №№ 84, 225 i Średnia № 30.
Poleca zawsze świeże i w najprzedniejszych gatunkach produkty wiejskie po cenach możliwie przystępnych. Mleko we flakonach rozsyła się na zamówienia dwa razy dziennie bez różnicy co do ilości.
527—15—14

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1
ma natychmiast do umieszczeni: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—16cs

Zakład Leczniczy
Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Wydaje się na miejscu i na miasto, prywatne
OBIADY
na świeżem maśle. Ulica Mikołajewska № 13, m. 8. 550-d-11

Dobre i ładne kapelusze męzkie
sprzedaje
A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

Pierwszorzędny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31.

Obiady
wydaje się na miasto w różnych cenach.
Nawrot № 8 m. 27.
297—9—.d

Bronikowska
w Warszawie, Nowogrodzka 71
Odnajmuje pokoje umeblowane dziennie i miesięcznie, z utrzymaniem lub bez.
524—3—2

CUKIERNIE

ALEKSANDRA ROSZKOWSKIEGO

ulica Piotrkowska № 76, ulica Piotrkowska № 103.

Z konfortem i bardzo elegancko urządzone

WERENDY

zostały otwarte. 691—3—1

Przytem poleca się: lody, napoje chłodzące, wodę mineralną „Narzan".
Do wewnętrznego użytku używany jest lód sztuczny z fabryki pana M. Suligowskiego.
Specyalnie dla letników umyślnie mrożnice ręczne do przewożenia lodów.

WAŻNE

Dla Hotelarzy i Restauratorów.

Poszukuje się zaraz wspólnika do interesu bardzo korzystnego z kapitałem w Zakopanem. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. „Dr. Z." poste restante. **Zakopane.** 695—3—1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego). W niedzielę i święta od 9—12 i 4—6.

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9—11 i 4—7.
Piotrkowska № 39.
514—30—20

D-r E. Sonnenberg

WYJECHAŁ.

Dr. J. Rosenblatt

choroby
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.
w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł,
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popoł. 506-d-38

314-d Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,
PIOTRKOWSKA № 121,
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.
W niedzielę 9—12 2—4 popoł.

Dr. Goldfarb

Choroby skórne i weneryczne
ul. Zawadzka № 18, (róg Wólczańskiej).
Przyjmuje od 9—12 przed poł. i od 5—6 wiecz. Dla pań od 5—6 po południu
W niedzielę tylko od 9—12 rano.
669-20-3

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9.
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.
345-9

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-23

Dr. Solowiejczyk

Specyalnie choroby **dzieci.**
ulica Piotrkowska 123.
Przyjmuje od 9—10 i od 3—5 pop.
621—8—5

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.
powrócił i mieszka obecnie
na ulicy Zielonej № 3.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop.
880—r—8

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**
Przyjmuje panow od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangelicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu. 616

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu
do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia № 12.
425—d-6

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w
Łóżka dla chorych.
713—r—21

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Wyrób własny krajowy.

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.
Kuchenki oryginalne „Primus" z 3-ma fajerkami.
Lodownie pokojowe.
Maszyny do robienia lodów.
Prysznice pokojowe.
Lichtarze ogrodowe.
Ławki, stoły, stołki ogrodowe.
Wózki dziecinne / sportowe
Fotele, wózki dla chorych.
Wielki i jedyny wybór
Łóżek angielskich od 9 rb.
Stale na składzie 1500 szt.
Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Kosze do kwiatów, umywalnie.
Wanny, wanienki.
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.
Galanterya gospodarcza,

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.
36—104—42

Kefir świeży

po cenie możliwie nizkiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.
560—d—12

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-49śs

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—wc10

Do sprzedania 3 maszyny pończosznicze w dobrym stanie, po cenie bardzo przystępnej. Nawrot 44 w sklepie. 1044 3-2

Fortepian dobry do nauki tanio sprzedam. Ogrodowa 28, sień I m. 13. 1041—3—2

Ktoby nie miał gdzie pomieścić fortepianu lub pianina, może pozostawić na cały rok u osoby nie muzykalnej, mającej duże mieszkanie. Porozumieć się można od 5 popoł., ul. Widzewska 41 m. 11. 1047—3—2

Letnie mieszkanie, składające się z 8 pokojów, duży piękny ogród, woda i wszelkie wygody we wsi Tomszewy, 8 wiorst od Pabianic, gmina Górki. Porozumieć się można na miejscu z Józefem Wadowskim. 1053—2-2

Młoda nauczycielka, z dobrym niemieckim, poszukuje lekcyi w miejscu lub na wyjazd. Oferty pod „Lekcye" składać w adm „Rozwoju". 1037—4—2

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum". d—wc15

Na wakacye. Nauczycielki, nauczycieli, frebiówki, francuski, niemki. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 93. 1039-3-2

Osoba inteligentna, poszukuje miejsca kasyerki. Oferty w adm. „Rozwoju" pod lit. „I. B." 1050—4-2

Obiady smaczne w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. d—2

Osoba młoda, energiczna, znająca się dobrze na gospodarstwie domowym, poszukuje posady do zarządu domu. Oferty pod lit. „R. Z." składać w adm. „Rozwoju". 995—6—5

Ogłaszam, że żadnych weksli nikomu nie wydawałem i nie wydaję. Jeżeli jakie są w obiegu, to nieważne i za takowe płacić nie będę. Jan Dzianotti, właściciel Kałęczewa, pow. Łowicki. 1041—2—2

Osoba młoda poszukuje miejsca na wyjazd, może zająć się gospodarstwem lub osobą słabą. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju" pod lit. „N. N." 1051—2—2

Potrzebna jest krawcowa do szycia w domu prywatnym. Wiadomość ul. Zachodnia № 67 II piętro. 1054—2—1

Poszukuję pokoju bez mebli przy rodzinie, w części miasta, położonej między Nowym-Rynkiem a ul. Benedykta. Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod lit. „T. Z." 1055-3-1

Potrzebne zdolne panny do szycia bielizny za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska 145. Emma Rampoldt. 1035-4-4

Potrzebna osoba do zajęcia się gospodarstwem domowem. Ulica Średnia 20, m. 4. 1005—2—2śs

Potrzebne zdolne stanikczarki, spódniczarki i podręczne. „M-lle Ada", Piotrkowska 103 m. 24. 1028—3—3

Potrzebny subjekt fryzyerski. Główna № 51. 1052—3—1

Potrzebny od 20 czerwca zdolny subjekt do zakładu felczerskiego. Można zastać tylko do 10 rano. Mikołajewska 48

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—14

Panienka młoda, energiczna, ukończywszy 4-letni kurs gospodarczy w Chyliczkach, poszukuje odpowiedniej posady w domu zamożnym. Oferty pod lit. „W. W." składać w adm. „Rozwoju" 994—5—5

Poszukuje zarządu domem, zupełnie obeznany z meldunkami i przepisami administracyjno-policyjnemi. Oferty w „Rozwoju" pod lit. „Rządca A. Z."

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Bylickiego, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 1043—3—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Krawczyka wydany z gminy Bogusławskiej. 1042—3—1

1 pokój do wynajęcia od 1-go lipca. Średnia № 58, F. Stencel. 1038—3—2

3000 i 7000 rb. do ulokowania na 8%. Wiadomość w kancelaryi W-go rejenta Gruszczyńskiego u pp. Rudzińskiego lub Gutkowskiego. 1045—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Lisieckiego wydana z magistratu m. Łodzi. 998—3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Owczarek, wydana z magistratu m. Łodzi. 999—3—3

A. O. Teschich

Łódź, Widzewska №. 64.

Fabryka materyałów

Korkowo-izolacyjnych, Asfaltu i Tektur dachowych

poleca:

Najlepszą tekturę asfaltową „Bitum",
Smołę gazową destylowaną,
Lak asfaltowy,
Holecement,
Klebemasę
Carbolineum,
Korkowe wyroby do izolacyi,
Łupiny korkowe
Płyty korkowe } wszystkich używanych rozmiarów
Cegły korkowe
Masę azbestową „Azbestolit",

wykonywa najtaniej:

Pokrycia dachów tekturą asfaltową, wszelkie asfaltowania, izolacyę rur i kotłów parowych.

Na żądanie cenniki i kosztorysy.

GWARANCJA. 661—10—3

Muzeum

pozostaje jeszcze tylko 2 tygodnie.

Spacerowa № 7.

Otwarte codziennie od 10 rano do 11 wieczorem

Anglo-Amerykańskie Muzeum

460-7-2 i PANOPTICUM

Nowość! Druga zmiana obrazów między innemi: Trzęsienie ziemi w Szemasze około Baku. Wzięcie stolicy Chin Pekinu. Bombardowanie Tien-Tsinu i wiele innych.

Wejście do muzeum **10** kop. Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych, **10** k.; dla pań wyłącznie w piątki. Szczegóły w afiszach.

Budynek muzeum do sprzedania.

Nowootworzona Szkoła kroju

SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH

ORAZ BIELIZNY DAMSKIEJ I MĘZKIEJ

170—4—2

pod firmą

M. Zielińskiej

№ 31 w Łodzi ulica Spacerowa № 31.

Warunki dla uczenic b. przystępne, nauka szybka i gruntowna. Przy szkole pracownia wykonywa wszelkie roboty elegancko i po nizkich cenach.

Do wynajęcia od 1 lipca w Pabjanicach: obszerny lokal, składający się z narożnego sklepu, trzech ładnych, jasnych, frontowych pokoji i kuchni, w nowowybudowanym dużym domu, w środku miasta, przy głównej ulicy (Zamkowej) z gazowem oświetleniém, nadzwyczaj kwalifikujący się na

Cukiernię.

W mieście brak lepszej cukierni z bilardami bardzo daje się odczuwać; dla tego interes taki miałby zapewnioną egzystencyę.
Wiadomość w admin. „Rozwoju". 676-3-3

PRACOWNIA

St. Rogójskiej

dawniej **E. Heider**

poleca duży wybór kapeluszy, haftów, sukienek dziecinnych itp. Wszelkie zamówienia wykonywa się szybko i starannie.

657—3—3 **Ulica Dzielna 19.**

Wystrzegać się naśladowania.

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 263-10-0

!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne kołyski, łóżeczka. Duże łóżka angielskie. Stoliki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, Ławki szkolne, Oparkanienia cmentarne, Kassy ogniotrwałe

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405—d—16

Wody mineralne naturalne

tegorocznego 1902 r. czerpania wprost ze źródeł nadeszły **do głównego składu P. Królikowskiego** ulica Piotrkowska róg Nawrot. **Biorącym 10 butelek jednorazowo odstępuje się rabat.** Przy wysyłce większych ilości opakowanie nie dolicza się. Skład również poleca: pastylki, sole, ługi i sztuczne kąpiele **kwaso-węglane D-ra Sandowa.** 536 - 8—8

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek mezkich i damskich, eleganckie urządzenie restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, kiosk elegancki, portyery, łóżka żelazne, używane szafy, łóżka z materacami i bez, garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szyldy, kontuar itp Garnitury salonowe i buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe politurowane, umywalki z marmurami, pensionarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Rallet, galanteryjne wyroby, skrzypce etc. etc. 317-52-46

FOLWARK

do sprzedania na prawach włościańskich, mający 58 mórg, w tem 30 mórg łąki i 25 mórg ornej ziemi, resztę zajmuje las i zagajnik. Torfu jest do 20 mórg, w łąkach. Siana można zebrać przeszło 1000 cetnarów rocznie, okolica wesoła, przechodzą dwie rzeki, przy szosie, jadąc z Łasku do Piotrkowa, gmina Wodlew. Własność Ignacego Kębłowskiego w Janówku. Cena 9000 rb. 639—4—4

Dla szkoły handlowej H. Cyrklera

z prawami szkół rządowych 2-giej kategoryi

przyjmuje się nowych uczniów do przygotowawczych jak również do specyalnych klas codziennie do 3-ej godz. **Egzaminy** dla wstępujących 13 czerwca. Słabo przygotowani uczniowie podczas wakacyi mogą korzystać z lekcyj prywatnych. 632—12-6

Adres: Łódź, ul. Nawrot № 37.

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotecki. 48

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 25 Мая 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**